

## Stoicki mędrzec

Cechą charakterystyczną człowieczeństwa jest poszukiwanie wartości, niezależnie od epoki w jakiej żyje. Wartości te jednak ulegają zmianom w zależności od czasów i warunków zewnętrznych, w jakich jednostka wychowuje się i żyje. Kiedy zmieniają się warunki zmieniają się również wartości, które są determinantem dążeń jednostek i całych społeczeństw. Tak też stało się ok. IV w p.n.e. kiedy to Grecy tracili swoje oparcie w wartościach, które dotychczas hołowili. Wolność nie była już czymś zupełnie pewnym podobnie jak dotychczasowe poglądy filozoficzne. Zajmowanie się przyrodą w rozważaniach filozoficznych musiało ustąpić miejsca odpowiedzi na pytanie: jak żyć, gdy nic, nawet życie, nie jest pewne, skoro wszystko, co jest może w jednej chwili przestać istnieć. Próby takich rozważań podjął się między innymi Zenon z Kition<sup>1</sup>, założyciel szkoły stoickiej. System filozoficzny oparty na jego poglądach przedstawiał w szczególności ideał mędrca, jako człowieka szczęśliwego, bo posiadającego wartość absolutną – *arete*.

Zenon zachęcał w swym „pstrym portyku” słuchaczy do żywej dyskusji, śmiałego wyrażania poglądów. Nie lubił wielomówstwa i częściej gadaniny, w jego postawie dostrzegano wzorzec osobowy człowieka, którego ideału sam nauczał, człowieka, u którego czyny pokrywają się ze słowami – stoickiego mędrca. Był małowówny, kiedy zabierał głos stawał się jednak konkretny i bezpośredni w wyrażaniu swoich opinii. W jego naukach mędrzec jawi się, jako osoba, nie tyle znająca wiele mądrych słów, ale jako ktoś potrafiący zastosować w praktyce zdobytą wiedzę. W tym celu należy ćwiczyć swój umysł, czyli to, co dostaliśmy, aby odróżniało nas od zwierząt kierujących się wyłącznie instynktami. Kto chce to czynić musi posiadać pokorę i czas. Ktoś, komu brak czasu, bądź ma zbyt wysokie mniemanie o sobie może osiąść ogrom wiedzy, może nawet, gdy będzie zdolny, stać się erudytą, ale nigdy mędrce, bo wiedza nie jest tożsama z mądrością. Poglądy na powściągliwość Zenona zachowały się w

---

<sup>1</sup> Zenon z Kition na Cyprze, żył w latach 333 do 262 p.n.e. W roku 312 przybył do Aten gdzie zamierzał całkowicie oddać się filozofii, przygotowywał się do tego przez 20 lat pod okiem wielu nauczycieli. W swojej szkole wykładał przez ponad 58 lat.

znanych do dziś powiedzeniach, np.: „natura dała nam jeden język a dwoje uszu, abyśmy słuchali dwa razy więcej niż mówimy”.<sup>2</sup>

Etykę swoją stoicy, podobnie jak inne znane szkoły helleńskie, wyprowadzili z powszechnej wtedy zasady *eudajmonii*, że celem ludzkiego życia jest odnalezienie szczęścia. W służbę realizacji tego celu zaprzęgają zarówno fizykę jak i logikę a głównym środkiem do celu szeroko pojęty rozum, który jest najważniejszy i najpiękniejszy w człowieku, cała reszta to jedynie tylko jego przewrotna, zwierzęca natura.

Instykt samozachowawczy i popęd ku życiu nie były wynalazkiem Freuda, ale już stoicy wiedzieli, że zasadniczym popędem człowieka od początku do końca jest zachowanie życia i świadomości. Cynceron pisze: „gdy tylko narodzi się jakieś żywe stworzenie (...), od razu czuje życzliwość do samego siebie, troszczy się o zachowanie siebie i swojego dobrego stanu, lubi wszystko, co ten stan utrzymuje, żywi zaś wstręt do zagłady i do wszystkiego, co zagładę zdaje się sprowadzać”.<sup>3</sup> Samo jednak życie nie było dla stoickiego mędrca wartością samą w sobie. Jego zdaniem natura wyposażyła nas w taki popęd byśmy mogli instynktownie wybierać to, co dla nas korzystne a odrzucać to, co szkodliwe. Rozum natomiast pozwala nam żyć jeszcze doskonale i świadomie realizować nasz popęd ku życiu w sposób, w jaki damy mu na to przyzwolenie, zgodny z naturą. Ta miłość do samego siebie obejmuje nie tylko człowieka, jako jednostkę, ale jako rodzinę, społeczeństwo jako gatunek. I w tym sensie życie zgodne z rozumem jest jednocześnie życiem zgodnym z naturą a to jest myślą przewodnią całej myśli stoickiej, w której pojawia się wręcz fanatyczna wiara w rozum, kult natury. Takie życie zgodne z naturą uważali za najwyższy cel, za życie cnotliwe. Zatem wszystko, co będzie służyć takiemu celowi będzie dobre i godne wyboru. A ponieważ cechą charakterystyczną człowieka jest rozum to właśnie o zachowanie i rozwijanie swej rozumności będzie zabiegał najbardziej. Zgodnie z tą zasadą ustalili kryteria dobra i zła. Dobrem jest to, co pomaga nam zachować się przy życiu i nasz byt rozwijać, złem to, co mu przeszkadza. Przyjemność uznali jedynie za efekt zaspokajania potrzeb, ale nie za cel sam w sobie. Zatem to, co jest dobre, jest również pożyteczne i tak pożyteczność staje się kryterium oceny dobra i zła. Użyteczność tą ocenia się według przydatności dla rozumu, jego rozwoju a wraz z nim rozwoju logosu, jako boskiej części w człowieku. Cnota więc jest dobrem a złem wada. Ponadto stoicy wyróżnili rzeczy obojętne, czyli te, które podtrzymują naszą zwierzęcą naturę, bez której bądź, co bądź żyć się nie da. Jedynie dobra, które sprzyjają rozumowi to dobra moralne, są to też dobra absolutne, ponieważ

---

<sup>2</sup> Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 1984 s. 380

nie zależą od czynników zewnętrznych. Pozostałe rzeczy są zależne od zmienności losu a zatem nie pewne i nie do końca zależne od nas, dlatego należy zobojętnić się na nie.

Cnotą jest życie zgodne z naturą. Oznacza ono harmonijne usposobienie, jak mówił Stobajos: „cnota jest godna wyboru ze względu na samą siebie a nie ze względu na jakąś obawę czy nadzieję, czy jakiegokolwiek okoliczności zewnętrzne. W niej tkwi szczęście jako w duszy stworzonej dla zharmonizowania całego życia”.<sup>4</sup>

Stoicy szczegółowo opisywali czym jest *arete*, aby łatwiej ją było odnaleźć. Mówili o niej, że jest: dobra, miła, godna, cenna, piękna, stosowna, pożyteczna, pożądana, niezbędna, przynosząca korzyść, samowystarczalna, niczego nie potrzebująca. I nie jest to żadna hiperbolizacja, stoicy naprawdę cenili *arete* bardzo wysoko, jako środek umożliwiający im odnajdywanie sensu życia, w trudnych czasach w jakich przyszło im żyć. Wyróżniono i zdefiniowano szczegółowo cztery cnoty najważniejsze. W pewnym tekście Stobajos objaśnia jakimi cechami wyróżnia się człowiek, który posiadał cnotę i jej cztery podstawowe aspekty: „Otóż mądrości są przyporządkowane: rada, namysł, bystrość, roztropność, zręczność, przezorność; umiarkowaniu: działanie w odpowiednim czasie, przyzwoitość, powściągliwość, wstrzeźliwość; męstwu: stanowczość, odwaga, wielkoduszność, śmiałość, pracowitość; sprawiedliwości: pobożność, dobroć, towarzyskość, uprzejmość.”<sup>5</sup> Po czym definiuje skrupulatnie każdą z tych cnót, nie pozostawiając miejsca na dowolną interpretację. Wszystkie te cnoty są jednak elementem jednej i tej samej cnoty, uzupełniają się wzajemnie, tak, że można powiedzieć, że jeśli ktoś posiadał jedną to posiadał je wszystkie a jeśli ktoś choćby jednej nie posiadał to nie posiadał cnoty wcale.

Dążenie do cnoty stoicy uczynili przedmiotem kształcenia i wychowywania, ponieważ uważali, że każdy ma jej w takiej samej mierze, należy ją tylko rozwijać i doskonalić. Konieczne zatem jest, aby każdy, niezależnie od płci, pozycji społecznej, rasy czy pochodzenia, miał taki sam dostęp do kształcenia. Cnota jest dla nich nawykiem, wyuczeniem, świadomym ukształtowaniem, nagięciem woli zgodnie z prawami i regułami rozumu. Uprawianie cnoty to ciągłe zaprawianie się do dzielności, męstwa, sprawiedliwości i mądrości, to ćwiczenie swych władz poznawczych, aby dzięki używaniu były sprawne i rozumnie działały. Czyny mędrca są zawsze dobre, ponieważ on posiadał cnotę, ktoś taki nie może uczynić nic złego, tak jak ktoś, kto nie jest mędrcelem nie może uczynić nic dobrego. Nawet gdy mędrzec i głupiec uczynią coś identycznego

---

<sup>3</sup> Giovanni Reale, *Historia filozofii starożytnej*, Lublin 1999 T3 s. 398

<sup>4</sup>Giovanni Reale, *Historia filozofii starożytnej*, Lublin 1999 T3 s. 407

<sup>5</sup> Tamże s. 412

to czyn ten nie będzie cnotliwy w wykonaniu głupca bo nie wynika z posiadanej przez niego cnoty. Cnota przenika całego człowieka, jest widoczna w całym jego postępowaniu a nawet w wyglądzie mędrca, już po rysach twarzy można rozpoznać czy ma się do czynienia z mędrce czy też nie.

Stoicy spośród rzeczy dobrych wyróżnili powinności, których wykonywanie z mądrością jest czynem moralnym a zatem zbliżającym człowieka do ideału mędrca, do pełni *arete*, który jest osiągalny dla wszystkich. „Do powinności należy to, co rozum każe nam czynić, np. czcić rodziców, braci, ojczyznę i współżyć z rodzicami. Przeciwnie powinnościom jest to, co rozum zakazuje robić, np. zaniedbywać rodziców, nie troszczyć się o rodzeństwo, kłócić się z przyjaciółmi, gardzić ojczyzną itp. Nie są powinnościami, ani czymś przeciwnym powinnościom rzeczy, których rozum ani nie nakazuje, ani nie odradza, np. zbierać suche źdźbła trawy, trzymać w ręce rysik do pisania lub skrobaczkę do zmywania czy inne podobne rzeczy”.<sup>6</sup> A zatem doskonalenie czynów stosownych, czyli powinności jest celem pedagogiki dla ogółu społeczeństwa. Cel ten będzie pedagogice przyświecać przez wiele kolejnych stuleci.

W spełnianiu powinności pomaga ludziom prawo ustanowione przez państwo. Nie zostało ono stworzone geniuszem ludzkiego rozumu, lecz jest przejawem boskiego logosu, którego częścią jest ludzki rozum. Mędrzec nie potrzebuje tego typu nakazów bądź zakazów, ponieważ sam wie, co jest dobre a co złe, wskutek posiadania cnoty, doskonałości harmonijnego rozumu. Działanie zgodne z rozumem musi też obejmować właściwe jego sądy. Z niewłaściwych sądów, fałszywych mniemań, rodzą się namiętności (afekty). Zenon wyjaśnia to na przykładzie bogactwa: „Jako konsekwencja jakiegoś przedstawienia, dajmy na to bogactwa, pojawia się w nas pewne dążenie. Kiedy nie jest ono kontrolowane przez logos prawy i mocny, który uzna bogactwo za rzecz „obojętną” (...), ale jest wsparte przez logos słaby, który bogactwu przypisuje zbyt wielką wagę, wówczas staje się fałszywym mniemaniem, za którym idzie nierozumne poruszenie duszy, które przekracza miarę; wtedy powstaje namiętność: żądza, bogactwo i skąpstwo”.<sup>7</sup>

Podobnie jak cnoty stoicy również namiętności dzielili na: pożądanie, obawę, cierpienie i przyjemność – jako cztery podstawowe, spośród których wyróżnili wiele im podporządkowanych. Dla osiągnięcia spokoju umysłu należało je całkiem wykorzenić, zniszczyć, nie ograniczać się do tłumienia ich bądź uciszania. Wzorem wychowawczym jest ideał mędrca, szczegółowo opisywany przez stoików. Mędrzec to ktoś, kto skupia

---

<sup>6</sup> Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 1984 r. s. 387

wszystkie cnoty, jest ich przykładem, charakteryzuje go właściwe, duchowe usposobienie umysłu. „Mędrzec nigdy się nie myli, ponieważ ma wiedzę a nie mniemanie. Mędrzec wszystko, co czyni, czyni dobrze, ponieważ czyni to zgodnie z prawym rozumem i słusznym usposobieniem. Mędrzec jest wielki, wybitny, wzniosły i silny (...). Nadto mędrzec jest bogaty, szlachetny i piękny, bogaty nawet jeśli jest żebrakiem, szlachetny nawet gdy jest niewolnikiem, piękny nawet gdy jest fizycznie brzydki, ponieważ jego bogactwem, szlachectwem i pięknem jest rozum. Mędrzec jest wolny, ponieważ chce tego wszystkiego, co jest konieczne, znosi i przyjmuje wszystko czego chce fatum”.<sup>8</sup>

Idealny mędrzec to dokładne przeciwieństwo głupca. Człowiek stając się mędrcelem staje się nim raz na zawsze, podobnie jak głupota jest nieodwracalna. Stoicyzm stworzył dwa modele bardzo wyidealizowane i biegunowo od siebie odległe: mędrca, w którym nie ma śladu głupoty i głupca, którego nie stać na odrobinę zdrowego rozsądku. Pomiędzy nimi nie ma nic pośredniego. Mędrzec to człowiek, który chce, musi i potrafi uniezależnić się od wszelkiej namiętności, od jakiegokolwiek przeżywania uczuciowego, uczucie musi dla mędrca pozostać obce. Mędrzec jest niewzruszony, ponieważ nigdy się nie unosi, inaczej niż człowiek zły, który też może być niewzruszony, ale niewzruszonością zatwardziałości i złośliwego nieustępowania. Mędrzec nawet jeśli komuś pomaga, czyni to chłodno, bez śladu współczucia dla cierpienia czy potrzeby drugiego człowieka. Rozum czyni mędrca wolnym, reszta ludzi staje się niewolnikami własnych pragnień i pożytkowości, mędrzec nigdy nie działa na szkodę cudzą bądź własną, nigdy nie okazuje miłosierdzia, ale nie dlatego, że jest okrutny i bezwzględny, ale dlatego, że okazywanie uczuć nie leży w jego naturze. Jego brak miłosierdzia można porównać do postawy lekarza, który decyduje się wykonać bolesny zabieg pacjentowi, bo wie, że on mu pomorze lub nawet uratuje życie. Małżeństwo dla mędrca miało być kwestią rozumu a nie uczucia. Stoicy mieli nawet taki pomysł, aby wszystkie żony mędrców były wspólne, wtedy też dzieci byłyby kochane przez wszystkich ojców tak samo. Nie przystoi mędrcom poświęcać zbyt wiele czasu dla żony lub dzieci, to mogłoby odciągnąć go od filozoficznych rozmyślań.

Cechą charakterystyczną postawy mędrca, w rozumieniu Greków stała się właśnie obojętność określana mianem *apatia*. Wynikała ona z przekonania, że „szczęścia nie można być pewnym, póki jest zależne od zewnętrznych okoliczności. Są tylko dwie drogi, którymi można je sobie zapewnić; albo zewnętrzne okoliczności opanować, albo uniezależnić się od nich. Opanować ich całkiem niepodobna, więc pozostaje jedno:

---

<sup>7</sup> Op. cit. s. 415

uniezależnić się. Skoro niepodobna zapanować nad światem, trzeba więc zapanować nad sobą”.<sup>9</sup> Uczucie całkowitego zubożenia uczynili celem dążeń mędrca. Zubożenie to rozciągało się na wszelkie uczucia, czy to radość czy rozpacz, żadne z nich nie było potrzebne, przeszkadzało nawet w pełni rozumnym działaniu.

Etyka stoicka prawie całkiem wyobcowwała człowieka z życia społecznego, dlatego te poglądy z czasem musiały ulec zmianie ze względu na wymagania rzeczywistości oraz różnorodność zwolenników szkoły stoickiej. Stało się tak, kiedy ideały stoickie zetknęły się z rzeczywistością rzymską. Rzymianie nie przywykli do filozofowania, byli z natury pragmatykami, strategami i zdobywcami. Z zagarniętych terenów przywłaszczyli sobie to, co było im przydatne lub odpowiadało ich sposobowi myślenia a resztę odrzucali, jako niepotrzebną moralistykę. Po całkowitym wchłonięciu Hellady wraz z terytorium i ludnością Grecką, siłą rzeczy również filozofia grecka stała się elementem cesarstwa rzymskiego. Z jednej strony nęci i pociąga intelektualnie usposobione umysły, z drugiej strony nie wzbudza zaufania, ponieważ zadaje pytania, poddaje w wątpliwość dotychczasowe oglądy, ma odwagę zaprzeczać, myśleć, wątpić, szukać, stawiać nowe hipotezy i udowadniać swoje racje. Mogło to wpłynąć negatywnie na imperialistyczne myślenie narodu, tym bardziej, że filozofia przestała się ograniczać do kręgów wyobcowanych wolnomyślicieli, których można by okrzyknąć dziwakami i za pomocą ostracyzmu wyeliminować z życia społecznego. Filozofią zaczęli się interesować politycy, uczeni, wielcy ówczesnego świata. Oni również zaczynają szukać w niej odpowiedzi na przyczyny niesprawiedliwości, nierówności społecznej, niepewności losu. Filozofia chce wyzbyć się wszelkich ograniczeń myślowych, chce poznawać i zgłębiać sprawy ludzkie i boskie bez obłudy, zakłamania i powszechnie panujących zabobonów, coraz częściej łączy się z religią, w niej szukając nadziei na odnalezienie ukojenia. Na gruncie ścierania się gnozy z umysłową tradycją grecką również myśl stoicka ulega kolejnym przeobrażeniom.

Zamiast apatii pojawia się religijny ascetyzm, uracjonalnione elementy mitologii, a nawet wierzenia zapożyczone z wierzeń Wschodu. Jako taki synkretyzm religijno – filozoficzny, skupiający się wokół zagadnień moralno – etycznych stoicyzm cieszy się sporą popularnością w różnych kręgach i warstwach społecznych. Stoicyzm pierwszy raz w znaczący sposób zetknął się z Rzymem w roku 155 p.n.e. kiedy Diogenes wygłaszał poselstwo ateńskie i został entuzjastycznie przyjęty przez rzymską młodzież. Stoicyzm w Rzymie zakorzenił się ze względu na swój eklektyczny charakter, ideał stoickiego

---

<sup>8</sup> Diogenes Leartios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 1984 r. s. 433

mędrca Rzymianie szybko dopasowali do „wyobcowanego z masy zwyciężonych urzędnika – administratora, owego „mądrego” legalisty, mającego na swoim odcinku wspomagać sprawowanie rządów nad światem”.<sup>10</sup> Rzeczywistym twórcą stoicyzmu rzymskiego stał się Panaitios,<sup>11</sup> który na nowo przemyślał doktrynę stoicką i uczynił ją przystępną dla umysłowości rzymskiej.

Panaitios dokonał zmian w fizyce stoickiej, co oczywiście nie pozostało bez wpływu na etykę. Wzorzec mędrca opisywany przez jego poprzedników uznał za ideał godny naśladowania, ale tak daleki do osiągnięcia, że nie ma sensu poświęcanie się studiom nad dobrami absolutnymi, a należy koncentrować się na samych jedynie powinnościach, na ich rozwijaniu i doskonaleniu, ponieważ one są w zasięgu możliwości każdego człowieka i również mogą zbliżać do doskonałości moralnej. Ideał mędrca nazwał nawet urojeniem, rozumność bowiem w ogóle jest właściwością każdego człowieka, a tylko rozumność konkretnie indywidualno – ludzka przedstawia się bardzo różnie. Moralność zatem nie jest, zdaniem Panaitiosa, jakąś wartością absolutną, ale zawsze, nawet u mędrców, uzależnioną od somatycznego i psychicznego układu człowieka, jego indywidualnych doznań i myśli, od warunków jego postępowania. Mędrcom zostawia, więc Panaitios ich absolutny udział w rozumie, zwykłym ludziom natomiast każe zdobywać poznanie zasady „zgodności z rozumem” i doskonalenie na jej podstawie ich jednostkowego człowieczeństwa. I to powinno stanowić ich cnotę oraz dawać im wiarę w siebie<sup>12</sup>. Tym samym nie zlekceważył zwykłych ludzi jak czynili to jego stoicycy poprzednicy, ale uczynił im *arete* bardziej dostępną. Trzeba, bowiem wiedzieć, że pomimo poglądów stoickich, że każdy może zostać mędrce i tak byli przekonani, że należy urodzić się z predyspozycjami umożliwiającymi posiadanie mądrości, ktoś bez takich predyspozycji zawsze będzie człowiekiem bezrozumnym. Cnoty podzielił na teoretyczną – mądrość i praktyczną – sprawiedliwość, wielkoduszność i umiarkowanie. „Cnoty te są zaszczepione na czterech podstawowych potrzebach człowieka: na pragnieniu czystej wiedzy, pragnieniu zachowania siebie i wspólnoty, pragnieniu niezależniania się od nikogo i niczego, pragnieniu umiaru. Cnoty są właśnie urzeczywistnieniem i spełnieniem tych pragnień zgodnie z rozumem”<sup>13</sup>. Zatem Panaitios

---

<sup>9</sup> W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii starożytnej*, Warszawa 2003 r. s. 132

<sup>10</sup> J. Legowicz, *Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1974 r. s. 374

<sup>11</sup> Żył w latach 180 – 112 p.n.e. Pochodził ze znakomitego rodu miasta Lindos. Wśród jego przodków było wielu bohaterów narodowych i zwycięzców sportowych. Jego ojciec Nakagoras był kapłanem świątyni Ateny w Lindos. Kiedy przeniósł się do Aten między 160 – 150 r. p.n.e. został zwolennikiem stoicyzmu. Utrzymuje wiele przywilejów w Atenach, również w Rzymie jest przyjmowany jak szanowany gość. Wiele podróżuje po krajach Wschodu i Grecji.

<sup>12</sup> J. Legowicz, *Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1974 r. s. 376

<sup>13</sup> G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, Lublin 1996 t 3 s. 447

rozumiał, że człowiek ma prawo mieć swoje pragnienia, nie uznał ich za zło, ale zbudował na nich cnoty. Wiedział, że podporządkowanie Logosowi, czy pogodzenie się z Fatum, nie musi oznaczać rezygnacji z wszelkich własnych pragnień. Cnotą nazwał nawet dążność do uniezależniania się od czegokolwiek. Oznaczałoby to, że dopasowywanie swojej woli do woli Fatum, czy Logosu nie jest naturalnym pragnieniem człowieka. Człowiek chce być wolny i realizować w pełni swoje możliwości. Nie zgadzał się również z tym, że życie cnotliwe wyklucza radość z życia, on sam miał pogodne usposobienie i pragnął cieszyć się odnoszonymi sukcesami, choć nie była to radość z życia przypominająca epikurejską euforię i swoisty kult życia. Przestrzegał też przed utratą mądrości na skutek bólu i cierpienia. Cierpienie nie może odebrać człowiekowi rozumnego myślenia i stanąć na przeszkodzie wykonywaniu powinności. Wszyscy stoicy tej epoki dzielili cnoty, uważając, że jest ich wiele bądź też w różny sposób definiowali to, czym jest *arete*. Wciąż jednak utożsamiali ją z rozumnym postępowaniem z charakterystycznym usposobieniem, ale nie wykluczali wpływu uczuć, które mogły również pozytywnie wpływać na postawę mędrca pod wpływem zmieniających się okoliczności.

Przedstawiciel stoicyzmu, który następuje po Panaitiosie, niejaki Posejdonios, już wprost odmawia cnotie wartości dobra absolutnego twierdząc, że mędrzec powinien dbać również o tężyznę fizyczną, zdrowie i majątek. Człowiek powinien doskonalić umysł przez wiedzę i poznanie filozoficzne oraz zmysłowe części duszy szkolić, aby sprawnie okazywały uległość i posłuch rozumowi. Źródło autorstwa Tertuliana, podaje, że Posejdonios w ogóle nie dzielił duszy na jakieś „części”, ale że mówił o „zdolnościach potencjalnych jednej substancji, która pochodzi z serca.”<sup>14</sup> Należy jednak skupić się na tej części czy dyspozycji duszy, która odgrywa główną rolę przy rozwijaniu, posiadaniu cnoty.

Posejdonios ogromną wagę przywiązał do wychowania od najwcześniejszych chwil życia człowieka. Powinno się dbać o nie już od poczęcia dziecka, ponieważ już w zarodku tkwi to, kim i jaki człowiek będzie. Uważał, że niezwykle ważny jest staranny dobór metod i środków wychowawczych, wpajanie zamiłowania do cnót i do ich uczenia się, a w późniejszych latach samokształcenie, rozwijanie, własnej moralnej doskonałości. Panaitios i Posejdonios są przedstawicielami odrębnego nurtu stoickiego (zwanego stoicyzmem średnim) i zamykają pewien rozdział rozwoju dziejów tek myśli.

---

<sup>14</sup> S. Wyszomirski, *Pojęcie arete w etyce stoi starszej i średniej*, Toruń 1997 r s. 50.



Filozofia stoicka tak zakorzeniła się w Rzymie, że wkrótce wśród tamtejszych obywateli znalazła swoich przedstawicieli, co nie pozostało bez znaczenia dla jej późniejszego charakteru i kierunku rozwoju. Znowu znajduje więcej zwolenników po upadku republiki, gdy obywatele borykają się z utratą wolności, dlatego jednostka, znowu czując się zagubiona we własnej ojczyźnie szuka doskonałości i wolności w swoim wnętrzu stwarzając niespotykaną dotychczas w filozofii atmosferę intymności.

Jednym z przedstawicieli tej myśli w Rzymie, który wniósł kolejne zmiany w sposobie postrzegania ideału mędrca był Cynceron.<sup>15</sup> Był twórcą eklektyzmu stoickiego, zromanizował ten nurt, czerpał z wiedzy i poglądów innych ówczesnych filozofów, nawet dogmatyzmu stoickiego nie przyjmuje bezkrytycznie, ale czerpie z niego to co szczególnie przydatne na ówczesne czasy.

Cynceron uważał, że Natura każdemu dała poczucie dobra, sprawiedliwości, prawa i mądrości, jednak ludzie, złymi obyczajami błędnymi pojęciami zgasili światło Natury, dlatego potrzebujemy rozumu, który intuicyjnie rozpoznaje to, co dobre i szlachetne. Intuicję należy jednak stale szkolić, ulepszać, aby dokładnie odpowiadała Naturze. „Właśnie rozum i zdolność myślenia stanowi największą wartość i godność człowieka, ponieważ rozum jest pierwszym rodzajem więzi, która łączy człowieka z bóstwem.”<sup>16</sup> W chwili narodzin człowiek otrzymuje jedynie załączek rozumu, tzn. *tabula rasa*, który należy poddawać ciągłemu kształtowaniu. Człowiek, zatem tak jest ukształtowany, aby uczyć się żyć cnotliwie. Bowiem ani pochodzenie, ani stanowiska nie czyniły człowieka cnotliwym, tylko „klimat, wychowanie, sposób życia.” O cnotcie lub jej braku nie decyduje też przeznaczenie, Cynceron był przeciwnikiem wiary w przeznaczenie. W zakres życia cnotliwego wpisał Cynceron życie dla państwa. Choć nie zaprzeczał skuteczności metod wychowawczych w Sparcie to jednak nie pochwalał i ich, jako sposobu na wszczęcie cnoty, zbyt wiele było tam dla niego ćwiczeń fizycznych, które rozpraszały uwagę wychowanków, a na dodatek nagość w czasie tych ćwiczeń mogła zachęcać do miłości homoseksualnej, której Cynceron nie traktował, jako moralnej. Popierał natomiast karcenie, nawet fizyczne, nie wyłączając chłosty. Cynceron opracował system wychowawczy, w którym dostrzegał potrzebę kształtowania, świadomego oddziaływania na charakter i sposób zachowania się dziecka. Podkreślał też potrzebę

---

Wynika to z użytego przez Tertuliana słowa *partes*, w znaczeniu części duszy, gdy mówi o Zenonie i innych filozofach i tego samego słowa w znaczeniu zdolności potencjalnych, (*dynameis*) gdy mowa o Arystotelesie i Posejdonosie.

<sup>15</sup> Marcus Tullius Cicero, (106 – 43 r. p.n.e.). Większość swoich dzieł napisał pod koniec swojego życia, po poniesionych wielu porażkach na arenie politycznej. Jego ideologie nie wszystkim się spodobały, dlatego w roku 43 został zamordowany przez swoich wrogów.

<sup>16</sup> J. Legowicz, *Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu* Warszawa 1974 r. s. 387

właściwego doboru wychowawcy i towarzystwa dla dziecka, co miało chronić go przed zepsuciem moralnym. „Młodzieńcy powinni cechować się skromnością i oddaniem wobec rodziców, odnosić się do nich z miłością i życzliwością, starając się jak najwięcej skorzystać z kontaktów z nimi. Szanować powinni także osoby starsze.”<sup>17</sup> Zatem rodzice i osoby z doświadczeniem, osoby uznawane w państwie za mądre i inteligentne miały być moralnym autorytetem dla młodzieży. Kładło to na tych dorosłych obowiązek przykładowego prowadzenia się, aby stać się niejako nauczycielami dla kolejnego pokolenia. Najlepszym zajęciem dla młodzieży była nauka wymowy, pięknego przemawiania. Widział w tym Ciceron sposób na kształcenie przyszłych przywódców, polityków i dowódców wojskowych. Tym sposobem chciał ratować upadającą już republikę i jej tradycyjne ideały. Jedną z takich rzymskich tradycji jest to, że dziecko opiekuje się starszymi rodzicami, przez całe życie darząc ich szacunkiem i miłością, w czym popierał w pełni pozostających stoików. Obowiązkiem rodziców jest natomiast dawanie dzieciom dobrego przykładu własnym życiem, aby w ten sposób mogły uczyć się, czym jest cnota.

Ciceron niezwykle przywiązany był do myślenia o rodzinie przez pryzmat tradycji rzymskiej. To model, rodziny dużej, wielopokoleniowej wraz z niewolnikami, klientami itp. „Rodzina w jego teoriach była naturalnym środowiskiem człowieka, jako jednostki społecznej i odłączenie od niej choćby na krótko stanowiło dla niej bolesne przeżycie. Natomiast przebywanie w kręgu rodziny, obok obcowania z przyjaciółmi, miało być, według Cicerona jednym z najlepszych sposobów regeneracji sił i pozwalało na oderwanie się od kłopotów wynikających z działalności politycznej.”<sup>18</sup> Całkiem nie pasowało to do pierwotnego pojmowania małżeństwa i rodziny przez stoików. Mędrzec dla niego jest również serdecznym ojcem, który w sposób mądry, nie despotyczny, przewodzi swoim domownikom.

Ciceron nie czyni różnic w sposobie wychowywania syna i córki. Cenił zarówno jedną jak i drugą płęć. Własną córkę cenił jak kosztowny skarb. Uważał również, że pozostaje ona pod władzą ojca nawet po zamążpójściu. „Podkreślał, że potrafi ona trzeźwo i rozsądnie ustosunkować się do życia publicznego i domowego. Dostrzegał także wielkie poczucie godności i przestrzeganie wymogów stawianym Rzymiankom z patrycjuszowskich rodzin.”<sup>19</sup> Pogląd Cicerona na córki był w tym czasie odosobniony i odważny, ponieważ zadaniem kobiety nadal było sprawianie radości mężowi i ojcu przez

---

<sup>17</sup> J. Jundziłł, *Wzorce i modele wychowania w rodzinie rzymskiej*, Bydgoszcz 2001 r. s. 80

<sup>18</sup> Tamże s. 64

<sup>19</sup> J. Jundziłł, *Wzorce i modele wychowania w rodzinie rzymskiej*, Bydgoszcz 2001 s. 96

wydanie na świat potomka męskiego będącego dziedzicem i wsparciem państwa. Cynceron doceniał również cnoty kobiety, jako żony. Wśród tych zalet wymieniał godność, piękną wymowę, oddanie, lojalność. Dostrzegał ogromną rolę matek w wychowywaniu i pouczaniu dzieci.

Kierunek dalszego rozwoju myśli stoickiej dobrze charakteryzuje myśl Seneki: „Żyj z ludźmi tak, jak gdyby widział to Bóg i rozmawiaj z Bogiem tak, jak gdyby słuchali tego ludzkie.”<sup>20</sup> Seneka<sup>21</sup> w przeciwieństwie do epikurejczyków, był przekonany, że prawdy należy szukać wszędzie i stale, nie związywał się z poglądami jednego człowieka. Krytycznie podchodził do wszelkich nauk, również do nauk swoich poprzedników i mistrzów Zenona czy Chryzypa, mawiał: „Ja także mam prawo do myślenia – własnym rozumem!”<sup>22</sup> Osobiście szukał i dociekał prawdy, jak już wspomniano, nie krytykował nawet Epikura mówiąc, że „przykazania Epikura są zarówno godziwe jak i prawe, a jeśli w nie głębiej wnikniesz, nawet surowe.”<sup>23</sup> Jako wnikliwy poszukiwacz rozumiał, czym dla Epikura była rozkosz, że uprościł ją do tych najbardziej podstawowych potrzeb życiowych, nie posądzał go o hedonizm. W liście do Luculiusza pisał: „Tak właśnie, mój Lucyliuszu i ja mam zwyczaj postępować, z każdej wiadomości, choćby była najbardziej odległa od filozofii, staram się coś wydobyć i uczynić to pożytecznym.”<sup>24</sup>

Przypisał filozofii jasno określony cel. Filozof miał się stać przede wszystkim wychowawcą (pedagogiem) ludzkości, „filozofia, więc to umiejętność i sztuka życia, wiedza tego, co cnotliwe, ćwiczenie się w cnotcie, medycyna lecząca dusze, nauka, która uczy postępowania a nie tylko mówienia.”<sup>25</sup> Filozofia ma wyzwalać ludzki umysł, uczyć moralnego postępowania, prowadzić do *arete*. Cenił wychowanie od najwcześniejszego dzieciństwa, wiedział, że im wcześniej się ono rozpocznie tym łatwiej ukształtować młodą duszę, wymaga to jednak staranności i skrupulatności.

W olbrzymi sposób na ideał mędrca u Seneki wpływa jego pogląd na istotę Boga. Nie utożsamia Go już z naturą, ani z rozumem, przestaje też postrzegać Boga

---

<sup>20</sup> J. Legowicz, *Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1974 r s. 460

<sup>21</sup> Lucius Anneus Seneca, (4 – 65 r. n.e.). Urodził się w Kordobie w Hiszpanii. Jeszcze w dzieciństwie znalazł się w Rzymie. Po otrzymaniu solidnego wykształcenia poświęcił się adwokaturze, którą później porzucił dla filozofii skupiając się głównie na problematyce etycznej. W 41 roku został skazany na wygnanie, przez knowania Mesaliny za śmiałe głoszenie swoich poglądów. W roku 49 wraca na życzenie Agrypiny, aby zostać wychowawcą Nerona. W 54 roku Neron wstępuje na tron. Seneka ma nadal ogromny wpływ na politykę państwa, choć oficjalnie nie piastuje żadnego urzędu, jest po prostu osobistym doradcą Nerona. W 57 roku, jako najbogatszy człowiek cesarstwa zostaje konsulem. Po pożarze Rzymu wycofuje z życia publicznego, w roku 62 psują się jego relacje z Neronem, który będąc chorobliwie podejrzliwy oskarża go o współudział w spisku przeciwko niemu i w roku 64 skazuje go a śmierć przez samobójstwo, co też Seneka czyni w roku 65.

<sup>22</sup> G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, Lublin 1999 r. T 4 s. 101

<sup>23</sup> Tamże s. 102

<sup>24</sup> Tamże s. 104

całkiem bezosobowo, jak jego poprzednicy. „Bóg u Seneki to Ojciec wszechrzeczy, to sama najwyższa Doskonałość, to istota transcendentno – osobowa, Absolut myśłący i chcący, którego nie znał stoicyzm.”<sup>26</sup>

*„Człowiek dobry jest uczniem Boga i jego naśladowcą i prawdziwym synem, którego ów wspinały rodzic, nieustępliwie wymagający dzielności, wychowuje w twardej dyscyplinie, podobnie jak surowi ojcowie.”<sup>27</sup>*

Z takich poglądów na Boga Seneka wyprowadza swoje myślenie o tym, czym jest rozum, jakim człowiek powinien się w życiu kierować. Umysł, zatem to wyraz Boga w człowieku, człowiek to istota spokrewniona z Bogiem, i wyniesiona w swej godności ponad wszystkie rzeczy świata, świadoma swych najwyższych celów i wolna. Jednak jest to istota niezwykle krucha, która bardzo łatwo pozbawić życia. Temu co dobre, boże, doskonałe w człowieku przeciwstawia uczucia i namiętności, które są zgodne z ciałem, jego pragnieniami natomiast są wrogię duszy. Tak powoli klarują się poglądy o tkwiących w człowieku dwóch przeciwstawnych siłach dobrych i złych, duchowych i cielesnych, które zyskują popularność w średniowiecznych poglądach chrześcijaństwa. Duszę można wyzwolić z upodlonego stanu przez niszczenie namiętności i żądz cielesnych, a dążyć do życia cnotliwego, dzięki któremu dusza wyzwolona od ciała staje się nieśmiertelna. A przecież każdy człowiek ma ciało, więc każdy potrzebuje ustawicznego sprawdzania samego siebie, kontrolowania czy nie pozwala ciału zapanowania nad sobą. Naszym wyznacznikiem jest sumienie, któremu Seneka, jako pierwszy przypisał tak dużą rolę. To intuicyjne odróżnianie przez rozum dobra od zła. Sumienie powinno być naszym sędzią i drogowskazem, w żadnym wypadku nie może być nim ludzka opinia. W związku z sumieniem Seneka podkreślał też fakt, że człowiek ma poczucie winy, które każdemu jest naturalne, ponieważ wszyscy są grzesznikami, nie wykluczając mędrców. Przeciwwstawiał się tym samym poglądom wcześniejszych stoików, którzy uważali, że mędrzec jest nieomylny. Cierpienia, jakie w życiu spotykają człowieka uważał jedynie za szkołę, za okazję do ćwiczenia *arete* – dzielności, męstwa, mądrości. Był przekonany, że udręki nie spotykają nas przypadkowo, że są one pewnego rodzaju darem od Boga: mędrzec wie o tym i potrafi to docenić.

*„Tak więc Bóg hartuje, bada, ćwiczy tych, których poddaje próbom, których kocha, tych zaś jak się wydaje oszczędza i którym pobłaża, tych zostawia bezsilnymi wobec*

---

<sup>25</sup> Tamże s. 461

<sup>26</sup> Tamże 463

*przyszłych nieszczęść. Mylicie się bowiem jeśli sądzicie, że ktoś może tu być wyjątkiem: również na tego kto był długo szczęśliwy, przyjdzie kolej. Ktokolwiek zdaje się być od tego zwolniony, otrzymał tylko odroczenie.”<sup>28</sup>*

Cierpienia, zatem i trudy życia nie tylko są nieuniknione, ale są też dobrodziejstwem, ponieważ człowiek dzięki nim nabiera sił, mądrości i przekonuje się, że jest bliski Bogu. Potwierdza to wiele jego wypowiedzi:

*„Bóg, powiadam, wspiera tych, którzy według jego pragnienia mają osiągnąć najwyższą cnotę, ilekroć dostarcza im okazji do jakiegoś śmiałego i dzielnego czynu. Wymaga to jednak zmierzenia się z jakąś rzeczywistą trudnością: sternika oceniasz w czasie burzy, żołnierza – w boju.”<sup>29</sup>*

Nazywa również Boga wychowawcą, mędrcom, który uczy, że lepsze jest nieszczęście i ciągłe znoszenie przeciwności niż brak umiaru w szczęściu, w przyjemnościach, które nie przynoszą niczego dobrego. Takiego człowieka dotykanego nieszczęściami przyrównuje do drzewa, które smagane wichrem wyrasta na zdrowe, silne i mocno ukorzenione. Taki właśnie jest mędrzec, niewzruszony, spokojny w czasie największych burz. Daremne są wszelkie knowania przeciwko mędrcom, one zupełnie go nie dotyczą. Nie może go spotkać żadna krzywda, bo on nie doświadcza zła, ponieważ wszystko ulokował w sobie, wszystko co ma dla niego wartość jest w jego wnętrzu. Jest to cnota, która nie zależy od Losu, on nie może jej dać, ani zabrać, jest ona najwyższym dobrem dla mędrca, wszystko inne jest bez znaczenia, dlatego cokolwiek nie zabrano by mędrcom, nie robi się mu żadnej krzywdy. Nic nie znaczą dla niego pieniądze czy sława, nie są one nawet warte tego, by „zmarszczyło się czoło prawdziwego człowieka.”<sup>30</sup> Wszystko co mamy, otrzymaliśmy, jako pożyczkę i kiedy zażąda od nas tego nasz wierzyciel będziemy musieli oddać. Nie ma sensu zatem przywiązywanie się do tego co mamy i opłakiwanie straty tego, co nigdy nie było nasze. Sam Seneka był człowiekiem mającym i nie krytykował posiadania dóbr materialnych, mawiał, że są one godne posiadania, użyteczne i zapewniają pewną wygodę w życiu. Przestrzegał jednak przed ich pożądaniem i przywiązywaniem się do nich.

Celem ludzkiego życia jest szczęście i podobnie jak pozostali stoicy, Seneka uważa, że oznacza to życie zgodne z naturą, życie zgodne z rozumem, z rozumem silnym, zdrowym, wytrzymałym i męznym. Szczęście ma wynikać z posiadania cnoty, z

---

<sup>27</sup> Seneka, *Myśli*, Kraków 2003 s. 27

<sup>28</sup> Seneka, *Myśli*, Kraków 2003 s. 29

<sup>29</sup> Tamże s. 29

pokonywania słabości. Człowiek szczęśliwy jest harmonijny, swobodnie dokonuje wyborów pomiędzy dobrem a złem, nie nęka go rozterki i wahania, ta stałość tkwi w postawie jego umysłu a nie w rozkoszach, przyjemnościach, majątku, pozycji, pochodzeniu i wszystkim tym, co dlaospółstwa ma wartość. Szczęście przychodzi spokojnie, jest umiarkowane, nie gwałtowne. Szczęściem jest być wolnym, ta wolność dla Seneki to posłuszeństwo Bogu. Szczęście wiąże się z przeżywaniem nieszczęść, w przeciwnym wypadku, kiedy życie jest zbyt proste człowiek nie ma okazji, żeby przekonać się na ci go stać, ile jest wart. Sam Seneka tak definiuje szczęście:

*„Cóż nam przeszkadza powiedzieć, że szczęśliwe życie to dusza wolna, dumna, nieustraszona i niewzruszona, stojąca poza lękiem i pożądaniem, dusza, dla której jedynym dobrem, szlachetność, jedynym złem podłość, a reszta bezwartościową masą rzeczy, jakie przychodzą i odchodzą, nie ujmując ani nie dodając niczego szczęśliwemu życiu, nie zwiększając ani nie pomniejszając najwyższego dobra?”<sup>31</sup>*

Cnota jest „wolna, nietykalna, niewzruszona, niezachwiana, tak zahartowana na ciosy, że nie da się nawet ugiąć, a cóż dopiero pokonać!”<sup>32</sup> Jest dostępna dla wszystkich, wolnych i niewolników, dla każdego, kto zechce się w niej ćwiczyć. Tam gdzie już jest cnota, nie może być wszelkiej niegodziwości, niesprawiedliwości czy krzywdy. Mędrzec nie jest zgorzkniały czy ponury, jest pogodny, radosny, spokojny, wynika to ze świadomości posiadania nietykalnego dobra. Mędrzec jest bezinteresowny, chętnie wyświadcza dobro, szuka ku temu sposobności, jest wdzięczny za otrzymane dobrodziejstwa. Cnota wabi swym urokiem, jest widoczna i chwalona nawet przez tych, którzy nie postępują cnotliwie. Mędrzec jest nim dopóki czyni to, co szlachetne, kiedy przestaje tak postępować, przestaje być człowiekiem szlachetnym. Jednak kto raz był mędrce, nawet jeśli przestanie nim być, nigdy nie stoczy się na dno niegodziwości, ponieważ nie może całkiem wykorzezić z siebie cnoty, którą nasiąkł. Mędrca nie da się udawać, kto próbuje być kimś, kim nie jest, bardzo szybko odkrywa swoje prawdziwe oblicze. Mędrzec jest przezorny, nawet gdy wszystko wydaje się być w porządku on wie, że złe siły nadal istnieją, tylko drzemają i, że w każdej chwili może nadejść na niego nieszczęście, zawsze będzie na nie gotowy, nie pozwoli mu się zaskoczyć i tym samym przytłoczyć.

Mędrzec, zdaniem Seneki powinien przebywać we właściwym towarzystwie, ponieważ ludzie mają na siebie wpływ, dlatego należy wybierać za swoje otoczenie osoby łagodne, uprzejme, miłe, ustępliwe, proste, opanowane, cierpliwe i spokojne, one nie

---

<sup>30</sup> Tamże s. 59

<sup>31</sup> Tamże s. 91

narażą nas na krzywdy. Za argument podaje zwierzęta, które przebywając z człowiekiem, choćby najdziksze, łagodnieją, zapominają o swojej drapieżności. Z ludźmi jest podobnie, przebywając z osobami łagodnymi, nie mają okazji do pielęgnowania gniewu. Przestrzegł jednak, jako świetny psycholog, że nadmiar aprobaty i uprzejmości drażni popędliwych, więc i tu należy zachować równowagę.

Wrogiem cnoty, działaniem przeciwko rozumowi są namiętności, afekty, nierozumne poruszenia duszy. One prowadzą do zguby, odbierają szczęście i spokój, które są najwyższymi dobrami dla stoików. Seneka kazał je niszczyć ciągle, bo wiedział, że nie jest to jednorazowa walka, że nigdy tak do końca człowiek nie wyzbędzie się namiętności i zła, które w nim tkwi, ponieważ „naszym przeznaczeniem jest rodzić się, jako istoty podległe nie mniejszej ilości chorób duszy niż ciała, jako istoty nie tępe wprawdzie, ale ospałe, ale źle korzystające ze swojej bystrości, jako wzajemne przykłady występków.”<sup>33</sup> Zatem sukcesem naszym będzie już, kiedy zdołamy zapanować nad namiętnościami tak, aby one nie zapanowały nad nami. Schować je tak głęboko, aby nie wpływały one na nasze zachowanie, wyraz twarzy, ton głosu. Środkiem do tego jest rozum. Seneka ponad wszystko cenił siłę umysłu ludzkiego:

*„Nie ma sprawy tak uciążliwej i trudnej, aby umysł nie zdołał jej przewyciężyć i oswoić ustawicznym rozmyślaniem, i nie ma tak dzikich i samowolnych namiętności, których nie dałoby się ujarzmić przez dyscyplinę. Duch osiąga wszystko cokolwiek sobie rozkaże.”<sup>34</sup>*

Jedną z takich szkodliwych namiętności jest gniew. Nie jest on zgodny z rozumem, burzy dobre relacje między ludźmi, a naturalnym pragnieniem człowieka jest zgoda, przyjaźń, pokój a nie waśnie, nieprzyjaźnie. Gniew jest złym doradcą, pochopnym, prowadzącym do zguby. Mędrzec zamiast dać ponieść się gniewowi powinien problem rozwiązać spokojnie, z rozwagą, wnikliwością, jedynie wtedy będzie mógł być skutecznym nauczycielem i doradcą, chętniej posłuchają go niegodziwcy, kiedy zamiast ich ganić za złe czyny potraktuje ich jak błądzących i z łagodnością, a nie w gniewie, udzieli im rady. Najlepszym lekarstwem na gniew jest czas. Należy najpierw zmienić swój wygląd, nie pokazać na zewnątrz gniewu a z czasem za tymi zmianami pójda też zmiany wewnętrzne. Nie można też ulec łatwowierności czy pozwolić, aby zawładnęło nami pragnienie zemsty. Seneka mówił, że czasem lepiej jest udać, że nie widziało się zła, niż mścić się.

---

<sup>32</sup> Tamże s. 54

<sup>33</sup> Tamże s. 32

*„Zemsta jest wyrazem cierpienia. Nie jest wielki duch, którego ugnie krzywda. Ten, kto cię obraził, jest albo silniejszy, albo słabszy od ciebie: jeżeli słabszy, oszczędź go, jeżeli silniejszy, oszczędź siebie.”<sup>35</sup>*

Dobrze jest wybaczać, pamiętać, ile razy my sami zawiniliśmy, zamieniać gniew na przyjaźń. Jest to zgodne z poglądami stoików, którzy uważali, że człowiek szukając szczęścia dla siebie, będzie go szukał też dla swych bliskich, dla rodaków, dla ojczyzny i wszystkich jej obywateli, ponieważ jest to zgodne z jego pierwotną naturą. Wybaczenie jest zaletą ludzi wielkich, a jeszcze piękniejsze jest, kiedy wybacząc nie szukamy, nie oczekujemy wybaczenia. Seneka nie wyobcował człowieka od społeczeństwa, twierdził, że brak działalności w życiu publicznym jest śmiercią jeszcze za życia i choć uważał to za najgorsze z nieszczęść to i w takiej sytuacji kazał wyszukiwać dobrych stron. Wypatrywał w tym sposobność oddaniu się pracy literackiej, odpoczynku, skupieniu się wyłącznie na własnych potrzebach, na rozwoju i spokoju własnej duszy. Cierpienie jest tylko przejściowe, człowiek cierpi tyle ile postanowił cierpieć, również trzeba je z duszy wykorzystać, jeżeli pozwolimy mu, choć na moment zagnieździć się w naszym sercu to już zawsze będzie nami władał. Mędrzec na to nie pozwala. Ponadto, mędrzec jest człowiekiem prostym, ale nie niedbałym, nie męczy się udawaniem kogoś kim nie jest, ale też nie zaniedbuje swojego wyglądu i dobrych manier. Choć tak wielką wagę Seneka przywiązuje do mądrości, do ćwiczenia się w cnocie to jednak w rezultacie i tak stwierdza, że włada nami przeznaczenie, którego nie jesteśmy w stanie odwrócić:

*„Przeznaczenie nami włada i już w pierwszej godzinie po urodzeniu każdemu przydzielona jest jego porcja czasu. Przyczyny wzajemnie się zazębiają, a to, co osobiste i ogólnie łączy się z długim łańcuchem rzeczy: dlatego należy wszystko znosić mężnie, gdyż wbrew naszemu mniemaniu nic nie zdarza się przypadkowo, lecz nieuchronnie przychodzi. Dawno już zostało ustalone, czym się będziesz cieszył, czym smucił, i chociaż wydaje się, że życie poszczególnych ludzi bardzo się różni od siebie, sprowadza się wszystko do jednego: skazani na zgubę, dostajemy to, co skazane na zgubę.”<sup>36</sup>*

Kontynuatorem myśli Seneki był, Muzoniusz.<sup>37</sup> Szczególny nacisk kładł na to, że filozofia nie może być czczym teoretyzowaniem, ale przysposabianiem umysłu do moralnego postępowania. Nie zajmował się wcale zagadnieniami logiki, choć był

---

<sup>34</sup> Tamże s. 32

<sup>35</sup> Tamże s. 45

<sup>36</sup> Tamże s. 30



wymagający od swoich uczniów, jeśli robili błędy w tej kwestii. Dostęp do kształcenia musi mieć każdy, aby uczyć się jak postępować cnotliwie. Życie musi być zgodne z zasadami wpojonymi przez nauczyciela a wszystko to musi zgadzać się z myślami Boga.

Każdy powinien zabiegać o cnotę, ale jej posiadanie jest możliwe tylko dzięki ciągłym, systematycznym ćwiczeniom. Ćwiczenia uczące ciało polegały często na wyrzekaniu się przyjemności a nawet jedzenia czy picia. Miało to na celu ćwiczenie znoszenia trudów i samodyscypliny. Dlatego uważał, że najlepszym dla filozofa sposobem utrzymania się jest rolnictwo, bo zmusza do pracy na pokarm i uczy samowystarczalności, o której mówił już Sokrates. Nakazywał kochać bliźnich i szanować rodziców, być im posłusznym, chyba, że zabraniają filozofowania, wtedy przypominał, że bezwzględne posłuszeństwo należy się Zeusowi a on nakazuje uczyć się postępować cnotliwie.

Podobną myśl teistyczną rozwijał uczeń Muzoniusza, Epiktet.<sup>38</sup> W niezwykle sposób pokazał czym jest prawdziwa wolność, choć był niewolnikiem, był wolny duchowo. Uważał, że wszyscy ludzie są braćmi, ponieważ pochodzą od Boga, on zna nas najlepiej, wie, co jest dla nas najlepsze, wie, co nam szkodzi, zna poruszenia naszej duszy, nasze namiętności. Pogląd ten stawiał człowieka w zupełnie innej niż dotychczas pozycji przed Bogiem. Z jego poglądów wynika, że dostaliśmy w darze coś unikatowego i niepowtarzalnego w świecie przyrody, zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, dlatego Bóg ma też udział we wszystkich tych uczuciach, co człowiek z wyjątkiem słabości, ponieważ jest absolutnie dobry i doskonały. Człowiek ma rozum i sumienie wszczepione od Boga po to, aby postępować zgodnie z nim i do woli Boga dopasować swoje życie. Świadomość, że wszyscy pochodzimy od Boga obliguje nas do postępowania godnego takiej pozycji. Za nierozumnego i ślepego głupca uważa Epiktet człowieka, który patrząc na cudownie urządzony świat, twierdzi, że powstało to przez przypadek, jest efektem ślepego trafu. Skoro logika mówi, że każdy przedmiot został przez kogoś skonstruowany i wykonany, to tym bardziej cały świat i wszystkie cuda na nim.<sup>39</sup> To z kolei, niejako wymusza na nas okazywanie wdzięczności. Nie jest ot jednak uciążliwy i przykry obowiązek. Epiktet bardzo wysoko cenił sobie wolność, dlatego nie zalecałby nic, co mogłoby wolność woli ludzkiej ograniczać. Spełnianie tego, czego oczekuje Bóg

---

<sup>37</sup>(Cajus Musonius Rufus) (20\30 – 81 r. n.e.)<sup>37</sup> Urodził się w Volsinii około 30 roku n.e. należał do klasy rycerskiej w Etrurii założył szkołę a w roku 65 został przez Nerona skazany na wygnanie za zbyt duży wpływ na młodzież, zyskał jednak szacunek przez działanie zgodne ze swoimi naukami.

<sup>38</sup> (50 – 130 r. n. e. Urodził się jako niewolnik w Hierapolis. W młodym wieku został sprzedany do domu Epafroditosa, który też był wyzwolencem i urzędnikiem Nerona. Od roku 80 służył Muzoniusza a w roku 90 kiedy został wyzwolony sam zaczął uczyć filozofii. W roku 92 wygnany z Rzymu założył własną szkołę.

<sup>39</sup> por. Epiktet, Diatryby, Warszawa 1961 przeł. Leon Joachimowicz I s 4

nie było dla niego jedynie odgrywaniem pewnej roli w boskim planie jak to robią marionetki w teatrze kukielkowym, ale dla Epikteta było to uczeniem się jak pragnąć rzeczy zgodnie z tym jak one się dzieją. Np., gdy jest lato, a ktoś pragnie zimy ten czyni się nieszczęśliwym szaleńcem, bo przecież według praw i porządku natury pory roku następują po sobie zawsze w niezmienny sposób. Prawa te ustanowił Rządca, dał nam też sumienie i wolną wolę, to znaczy, że pragnienie tego, czego on pragnie jest zgodne z naturą, a zatem daje szczęście i nie ogranicza naszej wolności. Bo czy można powiedzieć, że grawitacja ogranicza naszą wolność? Owszem, jeśli akurat mamy zamiar skoczyć w przepaść. Ale czy nie jest to szaleństwem? Przecież dzięki grawitacji żyjemy. Podobnie jest z prawami moralnymi. Czy ograniczają naszą wolność? Owszem, jeśli np. chcemy cudzołożyć bądź kraść. Ale czy nie przysporzy nam to trosk i zgryzot? Czy nie zmąci spokoju i nie uczyni nas nieszczęśliwymi w rezultacie? Czy nie unieszczęśliwi innych? Czy nie byłby szaleńcem ktoś, kto próbowałby twierdzić, że jest inaczej? Zatem trzymanie się praw Stwórcy nie jest dla nas ograniczeniem, ale kierunkowskazem i ochroną. Środkiem do ich przestrzegania jest wyszkolony umysł. Z czasem, gdy jest stale ćwiczony, działa pewnie i swobodnie, czyniąc człowieka wielkim i mądrym.<sup>40</sup>

Jego etyka opierała się na twierdzeniu, które otwiera jego „*Encheiridion*”: „Z wszystkich rzeczy jedne są od nas zależne, drugie zaś niezależne.”<sup>41</sup> Wprowadził to twierdzenie zamiast podziału na rzeczy dobre i złe. Upraszcza to niezwykle etykę, ponieważ zamiast uczyć się tego, co jest dobre a co złe wystarczy zastanowić się czy coś naprawdę od nas zależy czy też nie. Takie rozróżnienie pomaga nam rozsądnie skupić się na tym, na co mamy wpływ i zostawić to, na co nie mamy wpływu. W przeciwnym razie bylibyśmy ciągle rozczarowani i niezadowoleni ze swojego losu. Epiktet wymienia dalej:

*„Zależne są od nas: sądy, popędy, pragnienia, odrazy i jednym słowem – to wszystko co jest naszym dziełem. Niezależne natomiast są od nas: ciało, mienie, sława, godności i jednym słowem – to wszystko, co nie jest naszym dziełem.”*<sup>42</sup>

Epiktet, więc nie uzależniał szczęścia od niczego zewnętrznego. Prawdziwym szczęściem jest to, które człowiek sam stwarza w sobie, które wypływa z jego poczucia moralności i wolności, kiedy potrafi panować nad sobą, wybierać to, co godne wyboru i osiągalne a odrzucać to, co godne odrzucenia i nieosiągalne, swoje pragnienia i dążenia dopasowywać do tego, czego chce Bóg, z ufnością i uległością zdając się na wolę bożą.

---

<sup>40</sup> Por. Tamże I, 12

<sup>41</sup> Epiktet, *Encheiridion*, Warszawa 1961 przeł. Leon Joachimowicz, 1

Prawdziwie wolny jest ten, kto podporządkował się Bogu i oddaje mu cześć. Bóg dla Epikteta to dobro, wiedza, inteligencja, troska, moc. Bóg troszczy się o wszystko i o każdego z nas z osobna, stawiając przy nas opiekuńczego ducha, żeby ten nas strzegł. I choć brak jeszcze Epiktetowi kategorii dla określenia tego, co ponadzmysłowe, duchowe, transcendentne, to jednak coraz mniej w tej teorii boskości stoickiego panteizmu i materializmu, którego nadal jest zwolennikiem. Wszyscy pochodzimy od Boga, w każdym z nas jest jego cząstka a zatem wszyscy tworzymy jedną społeczność, ze sobą nawzajem i z Bogiem, dlatego traci sens rozróżnianie ludzi na wolnych czy niewolników, na lepszych i gorszych, ponieważ wszyscy jesteśmy równi sobie i w społeczności z Bogiem. Nakazuje wielbić Boga, jest przy tym bardzo skromny, czuje, że jest to jego osobista powinność. Jego pojmowanie Boga daleko wykracza poza monistyczno – materialistyczne koncepcje stoików.

Aby stać się mędrcelem należało zapoznać się z podziałem filozofii, jakiego dokonał Epiktet:

*„Trzy są dziedziny, w których ćwiczyć musi się każdy, kto chce się stać człowiekiem szlachetnym i prawym. Najpierw pragnienia i odrazy. W tej dziedzinie ćwiczyć się musi, żeby pragnął tych rzeczy, które może osiągnąć, a odrazę odczuwał do tych tylko, których może się ustrzec. Następnie, postanowienia i przedsięwzięcia, by czegoś dopiąć lub czegoś uniknąć, i w ogóle prawdy dotyczące powinności. Tutaj ćwiczyć się musi, żeby postępował zgodnie z nakazem porządku, zdrowego rozsądku oraz z wszelką starannością. A wreszcie ćwiczyć się musi, żeby się nie dał omotać w błędy, żeby postępował z pełną rozwagą, jednym słowem – ćwiczyć się w dziedzinie uznawania czegoś za fałsz lub prawdę.”<sup>43</sup>*

Wymienione przez Epikteta dziedziny nie są dziedzinami teoretycznymi, są to dziedziny praktycznego działania, ćwiczenia się w moralnym postępowaniu, dla tego mają one stricte pedagogiczny charakter. Pierwszą dziedzinę oparł na swojej podstawowej zasadzie. Zapanujemy nad namiętnościami, kiedy nauczymy się kochać rzecz zależne od nas, a one dotyczą naszej duszy, naszego wnętrza i odróżniać rzeczy od nas niezależne a zatem całkiem nas nie dotyczące, więc nie mogące też sprawiać nam zawodu czy jakiegokolwiek krzywdy. Do tego odróżniania jest potrzebny rozum. To, co rozum uznaje za prawdę, jest prawdą, ponieważ według Epikteta, taka jest natura rozumu, że łączy do tego, co zgodne z naturą więc i prawdziwe.

---

<sup>42</sup> Tamże 1

<sup>43</sup> Op. cit. II 2

Druga dziedzina dotyczy powinności, czyli tych rzeczy, które stoicy nazywali obojętnymi, niezbędnymi do podtrzymania życia, zgodnymi z rozumem w tym sensie, że służące do utrzymania dobrych stosunków z rodziną, przyjaciółmi, społeczeństwem. W *Encheiridionie* sformułował swego rodzaju złotą regułę, wyjaśniając na przykładzie czym są powinności:

*„Nasze stosunki z ludźmi są w zasadzie miarą naszych powinności. Dajmy na to, że jest ktoś ojcem. Stąd rodzi się przykazanie, aby tego ojca otaczać troskliwą opieką, żeby we wszystkim być mu uległym, żeby cierpliwie znosić, kiedy on łaje, kiedy on chłoszcze. – „Tak, tak, ależ to potwór, nie ojciec!” – A zatem czyż może z natury zostałeś przeznaczony do współżycia wyłącznie z dobrym ojczulkiem? Bynajmniej, ale do współżycia z ojcem w ogóle. „Tak, tak, ależ ten brat mój niesprawiedliwie obchodzi się ze mną!” – A przeto tym bardziej kształtuj swój własny stosunek do niego na zasadach sprawiedliwości i nie patrz na to, jak on postępuje, ale jak ty sam winienesz postępować, jeżeli wolna twa wola ma pozostawać w zgodzie z naturą. Tobie, bowiem nikt nie wyrządzi krzywdy, jeżeli ty sam tego nie zechcesz, a wtedy i tylko wtedy doznasz na sobie krzywdy, kiedy ty sam sobie uroisz, że ktoś krzywdę tobie wyrządza. W taki oto więc sposób rozpoznasz swe obowiązki względem sąsiada, względem współobywatela, względem wodza, jeżeli przywykniesz do tego, żeby badać treść stosunków określonych tymi nazwami.”<sup>44</sup>*

Epiktet w tych zasadach kazał się ćwiczyć cały dzień, od samego rana aż do wieczora. Te ćwiczenia duchowe polegały na tym, aby stale, na każdym kroku rozmyślać, rozważać, co jest dobre, co złe a co obojętne. Rano należy zastanowić się, jakie sytuacje, jacy ludzie mogą mnie spotkać, co z tego jest zależne ode mnie a co nie. Obojętnie odnieść się do tego na co nie mam wpływu a rozważać to co mogę zmieniać. Dzień należy zakończyć podsumowaniem, swoistym rachunkiem sumienia, co zrobiło się dobrego, w czym się nie dopisało, co jeszcze należy ćwiczyć.<sup>45</sup> Na efekty ćwiczeń trzeba czekać tak jak na owoce drzew, nie od razu są widoczne, wymagają pracowitości, systematyczności i cierpliwości. Jeśli ktoś nie widząc efektów zniechęci się do dalszej pracy nad sobą, może całkiem zaprzepaścić to, co już osiągnął. Ćwiczenia przygotowują, szkolą wolną wolę na przyszłe znoszenie trudów i przeciwności już samo ćwiczenie, przedkładanie rzeczy wewnętrznych nad zewnętrzne, wiąże się z wyrzeczeniami, ale chroni przed choćby jednorazowym postawieniem rzeczy zewnętrznych nad wewnętrzne.

---

<sup>44</sup> Op. cit. 30

<sup>45</sup> Diatryby III, 10

Gdyby jednak tak się zdarzyło, to nie jest to jakaś błahostka, ale znak, że tkwi w nas słabość, którą należy wyrwać, żeby już więcej nie dawała o sobie znać.

Ciekawe, że Epiktet nie był już taki surowy, jeśli chodzi o uczucia, jak założyciele stoicyzmu. Zdawał sobie sprawę z tego, że człowiek to istota mająca potrzebę okazywania i otrzymywania miłości. Nie uznawał tego za słabość duszy, jest nam to przyrodzone i zgodne z naturą, tak samo jak szlachetność i wierność, jako cechy charakterystyczne człowiekowi. Podstawą naszego bytu moralnego są właśnie powinności – *proairesis*, które Epiktet rozumiała, jako „przed – wybór”. Dla lepszego zrozumienia można to przyrównać do stosunku pomiędzy zasadą a prawem. Zasadą niech będzie wszystkim znana zasada miłości bliźniego, na tej zasadzie można oprzeć wiele znanych nam praw, np.: „nie zabijaj”, „nie kradnij” itp. Mędrzec, potrafi pojąć na czym polega postępowanie zgodne z zasadą i postanowi tak właśnie postępować. Dokonuje zatem „przed – wyboru”, od tej pory jego kolejne, poszczególne decyzje będą zgodne z tą zasadą. „Krótko mówiąc *proairesis* jest decyzją i wyborem podstawowym, decyzją, którą człowiek podejmuje raz na zawsze i dzięki której determinuje kształt swego bytu moralnego; od niej zależeć będzie wszystko, co człowiek uczyni i jak to zrobi.”<sup>46</sup> Od tego wyboru zależy nasza cnota, właściwy wybór moralny jest najwyższym dobrem, bo pozwala osiągnąć szczęście i cnotę, „stanowi zatem istotę naszego bytu moralnego”<sup>47</sup>. Wybór ten nie ma nic wspólnego z chwilowymi emocjami, z jakimś gwałtownym impulsem, wynika raczej z poznania i świadomego wyboru po osądzeniu rzeczy. A dopiero sąd ten „z konieczności przekłada się na pożądanie, na impulsy praktyczne i pociąga za sobą wybór określonego sposobu życia. Niemniej jednak pozostaje zawsze aktem intelektu, a „chcenie” zostaje wyznaczone dopiero w następnym momencie przez przedstawienie celu, który nam wskazuje decyzja intelektu”<sup>48</sup>. Tylko rozum niewzruszony, spokojny, zrównoważony potrafi działać w obrębie zasad i nie potrzebuje za każdym razem szczegółowych wskazówek. Tak należy się ćwiczyć w cnotcie, aby umysł jasny i pewny zachować w każdej sytuacji.

Pięknem i ozdobą człowieka nie jest jego piękno zewnętrzne, kunsztowny strój, wymyślne fryzury, ozdoby czy przesadna dbałość o ciało. Wyśmiewał raz nawet młodzieńca, który stroił się niemal jak kobieta. Choć Epiktet za konieczne uważał ćwiczenia fizyczne, to raczej po to, aby hartowały ciało, aby czyniły je zdrowszym, silniejszym i wytrzymalszym. Najbardziej cenił jednak piękno wewnętrzne: harmonijny

---

<sup>46</sup> G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, Lublin 1999 r T 4 s. 137

<sup>47</sup> Tamże T 4 137

<sup>48</sup> Tamże T 4 s. 140

umysł działający zgodnie z naturą, radość wynikająca z wypełniania powinności, z robienia postępów w nauce filozofii, czyli niejako w wychowywaniu samego siebie. A piękno zewnętrzne, to właśnie to, które dostaliśmy od natury. Natura wyposażyła nas we wszystko, co najlepsze, a więc i zarazem piękne w wyglądzie człowieka.

Epiktet nie szczędził w swym dziele ostrych słów krytyki tam gdzie była ona potrzebna. Nazywa rzeczy po imieniu, ludzi bezrozumnych, kierujących się namiętnościami, nazywa głupcami, ludzi niewdzięcznych, ślepcami, ale nikogo nie skreśla, każdy może być wychowawcą siebie, jeśli tylko zechce słuchać rad, uczyć się i panować nad namiętnościami. Sam Epiktet skrupulatnie działał zgodnie z tym co głosił, dzięki czemu, ten wyzwoleniec pociągnął za swoimi naukami tak wielkiego człowieka jakim był cesarz ówczesnego mocarstwa światowego.

Marek Aureliusz<sup>49</sup>, bo o nim mowa, żył w niezwykle trudnym dla cesarstwa okresie. Kraj nękały wojny, choroby, głód. Aureliusz stanął zatem przed podobnym problemem co twórcy wielkich szkół hellenistycznych, w tym Zenon. Zetknął się ponownie z problemem przemijania, celowości ludzkiego życia, nieprzewidywalności losu, swoje poglądy spisał i dziś możemy je znaleźć w opracowaniu opatrzonym tytułem „*Rozmyślenia*”. Spisał je prawdopodobnie, jako pouczenia, dla swojego syna. Niestety dzieje tego dzieła są tak burzliwe, że niemożliwa jest jego pełna rekonstrukcja. Od filozofii oczekiwał odpowiedzi na nurtujące go pytania, oparcia, wyjaśnienia. Filozofia pozwalała mu zachować równowagę, godność, zasady moralne, działanie zgodne z tym, czego chce natura, jej efektem jest prostota i skromność, sprawiedliwość, rozważa i uległość bogom.

*„Życie człowieka bowiem to wojna i przystanek chwilowy w podróży, wspomnieniem pośmiertnym – zapomnienie. Cóż, więc może posłużyć za ostoję? Tylko jedno: filozofia. A ona zasadza się na utrzymywaniu naszego dajmoniona bez zmyy i szkody, aby był silniejszy nad przyjemność i cierpienie, by nic nie czynił bez rozważa, ani w sposób fałszywy i obłudny, by nie pragnął od nikogo niczego. I by wszystkie zdarzenia i losy przyjmował, jako pochodzące skądś stamtąd, skąd sam przyszedł.”<sup>50</sup>*

---

<sup>49</sup> Marcus Aurelius Antoninus (121 – 180 r n.e). Urodził się w Rzymie, w zamożnej rodzinie zajmującej się wytwarzaniem cegieł. Wychowywał się po śmierci ojca przy matce, która zapewniła mu staranne wychowanie stoickie, którego był zwolennikiem już od swej młodości. Kiedy miał 11 lat prowadził tak surowy tryb życia, że martwiono się o jego zdrowie. Szybko został adoptowany przez następcę cesarza Hadriana, a swojego wuja, Antonina Piusa. W wieku 18 lat otrzymuje tytuł cezara. W wieku 39 lat obejmuje tron cesarski, nie było to jednak dla niego źródłem upojnej radości, ale raczej przejmowało go stoickie głębokie poczucie obowiązku.

<sup>50</sup> J. Legowicz, *Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1974 r s. 471

Ów *dajmonion* to nic innego jak rozum, czyli element boski w człowieku, przybliżający go do doskonałości, rolą mędrca jest utrzymywać go wolnym od namiętności i nierozwagi. Celem filozofii Aureliusza jest kształtowanie człowieczeństwa w człowieku. W przeciwieństwie do epikurejczyków twierdził, że Boga obchodzą ludzkie sprawy, potwierdza to świat urządzony z miłością i celowością. Naturę podziwiał tak bardzo, że była ona dla niego, podobnie jak dla Epikteta, dowodem istnienia rozumnego, troskliwego stwórcy, mimo, że niewidzialnego. Zgodnie z tym rozumem, z prawami danymi ludziom, kazał postępować dla osiągnięcia szczęścia.

*„Jedynie w rozumnym działaniu człowiek może znajdować swoje szczęście i spełniać wolę bożą. Temu rozumnemu postępowaniu należy poddać ciało i zmysły, trzeba wejść w siebie, opanować wyobraźnię, uspokoić popędy, aby móc ukochać ród ludzki i iść z Bogiem. Odzyskać na stałe spokój znaczy zrozumieć i przyjąć, że co jest poza moim umysłem to nie ma zgoła żadnego wpływu na mój umysł.”<sup>51</sup>*

Marek Aureliusz na nowo stworzył definicję człowieka, dodając do niej nowe, niespotykane dotychczas w stoicyzmie aspekty. Zamiast podziału na ciało i materialną duszę oraz jej elementów, wymienił ciało, duszę i rozum, jako odrębny i wyższy od duszy element. Tak sam to potwierdza:

*„Z trzech części się składasz: z ciała, tchu i rozumu. Z tych dwie pierwsze są twymi tak długo, jak długo się o nie starać musisz, a jedynie trzecia jest twoją bezwzględnie.”<sup>52</sup>*

Częściom tym przypisuje zdolności im właściwe: „do ciała należą wrażenia, do duszy popędy do rozumu zasady”<sup>53</sup>. Za Sokratesem uważał, że dla pozyskania tej moralnej doskonałości, jaką jest cnota, należy najpierw osiąść wiedzę o tym, co dobre a co złe, dobrze to zrozumieć i wprowadzać w czyn. Wykształcony umysł potrafi zachowywać duszę obojętną na rzeczy obojętne, niewzruszoną wobec trudów, nieulegającą namiętnościom. Mędrzec będzie spokojny i pogodny, z radością spoglądający w przyszłość, bo wie, że wszystko co się wydarzy jest słuszne, bo dzieje się z woli natury, więc przyjmuje to z właściwą sobie niewzruszonością. Będzie zachowywać siebie wolnym od namiętności i afektów, od tych „drgnięć duszy”, które burzą jego wewnętrzny spokój.

Ten harmonijny spokój, który można osiągnąć, jest miejscem ucieczki w trudnych chwilach, schronieniem, którego nie trzeba szukać gdzieś daleko a właśnie

---

<sup>51</sup> Tamże s. 471

<sup>52</sup> Marek Aureliusz, *Rozmyślenia*, Warszawa 2001 r przeł. Marian Reiter III 16

<sup>53</sup> Tamże III 16

wewnątrz siebie, wewnątrz zrównoważonej duszy, nad którą władzę ma wykształcony rozum. „Wejdz w siebie. Tę cechę ma wola rozumna, że czuje zadowolenie wewnętrzne, gdy postępuje sprawiedliwie i przez to samo wolna jest od niepokoju”<sup>54</sup>. Duszę prawą, wolną od namiętności nazywa niezdobytą warownią. Człowiek kierujący się w życiu mądrością będzie wobec innych szczery, życzliwy, prostolinijny, przystępny, a nie posępny, surowy czy bezwzględny. Jego nastawienie do ludzi nie będzie zależało od ich nastawienia do niego, ale od jego własnego usposobienia. Będzie strzegł swoich myśli, aby nigdy nie musiał się ich wstydzić gdyby przyszło mu je nagle ujawnić, będzie zawsze utrzymywał swój umysł w gotowości do sądzenia, rozróżniania rzeczy dobrych, złych i obojętnych. Mędrzec zawsze działa zgodnie z naturą, jest to jego drogą do szczęścia. Nie będzie działał pod presją, nie będąc do końca przekonany o słuszności swego działania. Zarówno w słowach jak i w czynach będzie szczery i odważny. Mądry człowiek nie będzie narzekać na swój los, przecież wszystko co się dzieje ma związek z byciem człowiekiem, a skoro nim się urodził to ochoczo i nie opieszale będzie swe powinności wypełniać. Aureliusz radzi: „podobny bądź do skały, o którą się ciągle fale rozbijają, a ona stoi, a koło niej usypują bałwany wody”<sup>55</sup>. Mędrzec będzie słuchał rad, świadomy tego, że ktoś inny też może mieć rację. Cechą charakterystyczną mędrca nie będzie tunika, czy książki, czy cokolwiek zewnętrznego, ale trzymanie się zasad widocznych w działaniu.

To co zgodne z naturą jest też prawdziwe i piękne. Aureliusz mówi, że nawet starość może być piękna, jeśli się nie dziecinnieje wraz z upływem czasu i nie traci się zdolności rozumnego oceniania zjawisk. Starość jest piękna, tak jak piękne są pochylone, pełne kłosa czy zmarszczone czoło lwa, ponieważ wszystko to jest tworem natury, naturalną kolejną rzeczą<sup>56</sup>. Pięknem jest również to, co skromne i proste, to jest ozdobą człowieka, jego moralne postępowanie, miłość do ludzi i do prawych zasad. Źródłem piękna i dobra nie są pieniądze, sława czy pozycja, to wszystko jest w nas a zadaniem człowieka jest wciąż na nowo to odkrywać.

Ideał ten przez wieki stanowił swoistą ochronę przed cierpieniem jakie niosło za sobą życie. Przewija się również w niektórych późniejszych nurtach i przekonaniach, do dziś nie jest całkiem zapomniany. Dla współczesnych mógłby być również dobrym mottem przewodnim w wychowaniu.

---

<sup>54</sup> Tamże VII, 28

<sup>55</sup> Tamże IV, 20

<sup>56</sup> Por. Tamże III 1